

Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść

Ciekawość uwięzionego Jana Chrzciciela skłania nas do zastanowienia się nad tym, kim właściwie jest Ten, na którego czekamy. Już wiemy, że on sam, czyli Jan Chrzciciel, miał odwagę powiedzieć o sobie samym: *Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów*. Jan nawet nie próbował zmylić swoich słuchaczy, a mógł ich zwieść, mówiąc: Tak, to ja jestem waszym wybawicielem. Nie robi tego, bo jest człowiekiem wielkiej pokory. On wie, kim sam jest, i wie, kim jest Chrystus, kim jest Bóg. Czasami ludziom wydaje się, że są samowystarczalni, że Bóg jest im niepotrzebny. Próbują sobie radzić sami, bez Boga. Święta coraz bliżej, atmosfera wokół nas z każdym dniem jakby bardziej świąteczna. Ale również my powinniśmy sobie postawić pytanie: Kim właściwie jest Chrystus, którego oczekujemy. Może się okazać, że w tym wszystkim szukamy mnóstwa rzeczy, które z Nim nie mają nic wspólnego. Że to wszystko, co nas otacza, zamiast przybliżać nas do tajemnicy Bożego Narodzenia, tę tajemnicę nam przysłania. Więc to pytanie samego Jana Chrzciciela z dzisiejszej Ewangelii jest bardzo ważne. Jakiego Pana Jezusa oczekuję, czy Tego, którego nosi pod sercem Matka Najświętsza, który niesie ludziom prawdziwe zbawienie, który będzie musiał umrzeć z miłości ku nam, i zmartwychwstać, by pokonać śmierć i szatana. A może się nad tym nie zastanawiam w tym codziennym zabieganiu. Przyjdź, Panie Jezu, Synu dziewicy Maryi. **[prob.]**